

**KURIER**

NR 322  
2 grudnia 2009

**Związkowy**

ISSN 1505-1455

# Niech żyje nam Górnicy Stan!



*W dniu górniczego święta najlepsze życzenia pomyślności i bezpiecznej pracy składa WZZ „Sierpień 80” i redakcja „Kuriera Związkowego”*

# Szpital w stanie śpiączki

- Jest ani dobrze, ani źle – ocenia Czesław Kowal, szef „Sierpnia 80” w walczącym o istnienie Szpitalu Miejskim w Piekarach Śląskich. Przyszłość placówki rozstrzygnie się w najbliższych miesiącach. Ponadto, jak się okazuje, pracowników dwa tygodnie temu oszukano obiecując im podwyżki płac.

PATRYK KOSELA

Zgodnie z zapowiedzią wracamy do tematu Szpitala Miejskiego w Piekarach Śląskich. O sprawie szczegółowo pisaliśmy na naszych łamach dwa tygodnie temu. Przypomnijmy więc: pracownicy i pacjenci walczą z dyrekcją szpitala i władzami miasta o dalsze istnienie tej placówki. To jest zagrożone, ponieważ są plany co do jej przekształcenia w placówkę jedynie opiekuńczą, a nie leczniczą. Trwający ponad tydzień strajk doprowadził do tymczasowego zawieszenia broni, by na spokojnie wypracować wyjście z tej trudnej sytuacji.

## I tak, i nie

Śpiączka, hibernacja, zawieszenie – to najczęstsze określenia stanu panującego obecnie w piekarskim Szpitalu Miejskim po sesji Rady Miejskiej z 26 listopada. Trwająca ponad 6 godzin dyskusja nad przyszłością jednego w mieście szpitala nie przyniosła ostatecznego rozwiązania. Radni podjęli decyzję, że powstanie spółka miejska, której zadaniem będzie opracowanie programu naprawczego dla szpitala. Z kolei szpital do czasu opracowania tego programu nadal będzie normalnie istniał w dotychczasowej formie. W pierwszych miesiącach 2010 r. radni po zapoznaniu się z programem podejmą decyzję co dalej z placówką – będzie naprawiana czy likwidowana. W przypadku tego drugiego, czarnego scenariusza, miasto pozbędzie się najważniejszych oddziałów, w tym ginekologii, kardiologii i intensywnej terapii. Innymi słowy, dzisiejszy szpital zostanie przekształcony w placówkę o charakterze geriatryczno-paliatywnym, a mieszkańcy Piekar zmuszeni będą do leczenia się w ościennych miastach, co nie jest ani komfortowe, ani nie wpływa dobrze na poczucie bezpieczeństwa.

- Nie wierzę w likwidację – uspokaja przewodniczący Komisji Zakładowej WZZ „Sierpień 80” w Szpitalu Miejskim w Piekarach Śl., Czesław Kowal. – Już



teraz pewna liczba radnych opowiedziała się przeciwko likwidacji. My, jako strona społeczna będziemy o ten szpital walczyć – zapewnia związkowiec.

Jak podaje piekarski blog >>www.piekary.blog.pl, podczas sesji związkowcy przedstawili jednoznaczne stanowisko: nie ma zgody na przekształcenie! Przekazali też na ręce przewodniczącego Rady listę w obronie szpitala z 4 tysiącami podpisów mieszkańców miasta.

Co ważne, reprezentanci pracowników nie postąpili tak, że wybrednie krytykowali cudze pomysły, nie przedstawiając recept na poprawienie chorej sytuacji, którą w głównej mierze zawdzięczają byłemu dyrektorowi szpitala, Michałowi Ekkerowi i niestety, nadal obecnemu prezydentowi miasta, Stanisławowi Korfantemu. Działacze zamiast likwidacji zaproponowali zajęciem się programem przygotowanym przez

dyrektor Jolantę Lukę-Pydych.

I w tym momencie już zaczęły się polityczne przepychanki. Przewodniczący miejskich radnych powiedział, że on chociaż o programie słyszał, to go nie widział. – Przekazałam materiały dyrektorowi Szpitala Miejskiego i prezydentowi miasta – oświadczyła natychmiast Luksa-Pydych. Krzysztof Turzański na blogu relacjonuje: prezydent rzucił krótko: – Pani chyba żartuje, to



Sesja Rady Miasta Piekary Śląskie, podczas której zapadły decyzje, co do przyszłości Szpitala Miejskiego.

ma być program? – zapytał retorycznie. W tym czasie kopie dokumentu zostały rozdane radnym. Ponieważ jednak nie było to związane z treścią uchwały o powołaniu spółki miejskiej, dyrektorka nie przedstawiła jego założeń, a temat właściwie nie został podjęty przez radnych.

Prezydent Korfanty, który widzi źdźbło w cudzym oku, a nie dostrzega belki we własnym, sam forsował program restrukturyzacji, mający być realizowanym przez Spółkę Miejską, którego nikt poza nim nie poznał. I przy tym jego „wirtualnym pomysle na szpital” ogólny program Luksy-Pydych jest niezwykle konkretny.

Ostatecznie stanęło na hasle: utworzenie spółki – TAK, przekształcenie szpitala poprzez likwidację – NIE. Za powołaniem spółki głosowało 11 radnych, przeciw 10, a wstrzymało się 4. Za przekształceniem (czyli likwidacją!) szpitala opowiedziało się 7 radnych, przeciwko 14, a 2 wstrzymało się od głosu. – Jesteśmy zadowoleni, że nie zapadły ostateczne decyzje, ale niestety, jesteśmy także rozczarowani postawą radnych, bo wciąż tkwimy w stanie zawieszenia i nie wiemy co będzie dalej – skomentowała głosownia dr Ewa Szymik, liderka szpitalnego Komitetu Protestacyjnego.

## Dochodzenie do siebie

Zanim doszło do sesji Rady Miasta Piekary Śl. w dniu 26 listopada, radni, związkowcy, przedstawiciele dyrekcji szpitala i prezydenta miasta oraz Rada Społeczna szpitala spotykali się wielokrotnie.

Na jednej z Komisji Zdrowia przedstawiono projekt uchwały pt. „W sprawie dalszego kierunku przekształceń Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej pn. >>Szpital Miejski<< w Piekarach Śląskich”.

ciąg dalszy >> str. 7

**Ci radni głosowali za likwidacją Szpitala Miejskiego w Piekarach Śl.:**

Cisek Tomasz  
Kierok Jacek  
Krauza Jerzy  
Mazur Jacek  
Muszalik Marian  
Przybylski Krzysztof  
Pryk Henryk

Wpływ „Sierpnia 80” i Inicjatywy Pracowniczej na prawo

# Ustawa Hanpolowa

Sejm jednogłośnie przyjął ustawę, dzięki której porzuceni przez pracodawcę pracownicy będą mogli szybko otrzymać zaliczki z Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych. Stało się tak ze sprawą przykładu pracowników mieszczącej się w Łodzi firmy Hanpol Electronics, których na początku tego roku pracodawca porzucił nie wypłacając im należnych świadczeń, ani nie rozwiązując z nimi stosunku pracy. Oszukanych i na dodatek okradzionych pracowników wsparli działacze Wolnego Związku Zawodowego „Sierpień 80” i Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Inicjatywa Pracownicza.

Ta sprawa przyczyniła się do zmiany przepisów, które do tej pory powodowały, że porzuconym pracownikom wypłacano pieniądze z Funduszu po bardzo długim czasie. Mnożono im też problemy w urzędach pracy z powodu braku świadectw pracy.

Debata nad zmianą prawa trwała na forum Sejmowej Komisji „Przyjazne Państwo”, która tropi absurd w polskim prawie. Jej szefem jest Janusz Palikot, który działaczom WZZ „Sierpień 80” dał się już poznać ze strony polityka niedotrzymującego słowa (7 maja br. złożył obietnicę w TVN 24 podjęcia prac nad zmianą przepisów nakazujących górnikom odpracowywanie dni

zwolnienia chorobowego i honorowego krwiodawstwa 18 lat wstecz). Droga nie była łatwa. Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej mnożyło przeszkody, a posłowie niezbyt rozumieli w czym rzecz. Jednak ostatecznie udało się. Sejm uchwalił wyrowadzenie w przypadku porzu-

cowniczey i „Sierpniu 80”, bez których nacisków i starań prawdopodobnie sprawa została by ostatecznie zignorowana – mówi Łukasz Pieczara z łódzkiej IP. – Dziś, gdy trwają przymiarki do pozbycia się mniejszych związków zawodowych, przykład pozytywnego wkładu

kom, których szczególnie teraz, w okresie kryzysu światowego, gdy firmy jak tylko mogą próbują oszukiwać zatrudniane przez siebie osoby. Ale kwestia ograniczonych praw w przypadkach jak ten w Hanpolu wynika z długoletnich zaniedbań. Przypomnijmy sprawę porzucenych

firmy produkującej podzespoły do telewizorów Daewoo przyszło 5 stycznia br. do pracy po kilkunastodniowej przerwie świąteczno-noworocznej, zobaczyli, że wszystko, co wartościowsze zniknęło. Zniknął i szef. Szybko zorientowali się, że zostali porzuceni i okradzeni przez swojego pracodawcę – Koreańczyka, Myung Bok Lee. Rozstał się z nimi nie regulując wynagrodzenia za pracę w miesiącu grudniu. Pracodawca nie rozwiązał też z nimi umów o pracę, co dodatkowo komplikowało sprawę, uniemożliwiając zatrudnienie w innym miejscu lub zarejestrowanie w Powiatowym Urzędzie Pracy. Przychodzili do zakładu codziennie zgłaszając gotowość do podjęcia pracy.

Byli pracownicy Hanpolu skierowali sprawę do prokuratury, Państwowej Inspekcji Pracy i sądu. Pomocy szukali u prezydenta miasta, wojewody i parlamentarzystów. Byli też na posiedzeniu Komisji „Przyjazne Państwo”.

Wielu z byłych pracowników Hanpolu startowało w wyborach do Parlamentu Europejskiego z list Polskiej Partii Pracy uważając, że tylko parlamentarna reprezentacja polityczna pracowników rodzi nadzieję na uniknięcie podobnych sytuacji. W tym temacie jest jeszcze bardzo wiele do zrobienia!

**Patryk Kosela**



Pracownicy Hanpolu podczas spotkania z wojewodą łódzką Jolantą Chełmińską.

cenia pracowników przez pracodawcę kuratora z sądów rodzinnych i szybszy dostęp do środków z Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych.

– „Gazeta Wyborcza” przypisała cały sukces wojewodzie Jolancie Chełmińskiej i posłance Hannie Zdanowskiej, których roli faktycznie trudno nie docenić. Jednak o Inicjatywie Pra-

w system prawny właśnie organizacji związkowych innych od trzech głównych central jest bardzo ważny – dorzucą Marcin Płaczek z „Sierpnia 80”. I Pieczara i Płaczek wspierali i reprezentowali oszukanych pracowników Hanpolu w ramach powołanego Komitetu Protestacyjnego.

Ustawowa zmiana przepisów ułatwia życie pracowni-

kierowców firmy transportowej RiCo z przełomu 2007 i 2008 roku. Miesiącami walczyli o należne świadczenia z FGŚP, uznanie ich praw jako osób bezrobotnych, czy też legalne zatrudnienie w innym miejscu pracy.

\*\*\*

**Tak było**

Gdy 55 pracowników Hanpol Electronics Sp. z o.o. w Łodzi,

O tym, jak większość związków zawodowych zaważyła sprawę

## Historii „flapsem” toczony ciąg dalszy

Wracamy do tematu poruszonego na łamach 316 numeru „Kuriera Związkowego” w październiku br. i od razu mamy złą wiadomość dla górników dwóch kopalń znajdujących się w Rudzie Śląskiej - „Pokój” i „Bielszowice”: wizja normalnych zasad funkcjonowania posiłków profilaktycznych oddala się. W przypadku kopalni „Pokój” winą za to należy upatrywać w lenistwie większości związków zawodowych w niej działających, którym nie chciało się odpowiedzieć na apel Wolnego Związku Zawodowego „Sierpień 80” sprzed 3 miesięcy, by wystąpić do dyrekcji kopalni, władz centrum wydobywczego oraz szefostwa Kompanii Węglowej z wnioskiem o rozwiązanie umowy na świadczenie popularnych „flapsów” z Wanda-Lech i Dartex.

„Sierpnia 80” nie podoba się jakość świadczonych przez te firmy usług? Z dwóch głównych przyczyn: ceny oferowanych przez nie produktów są o 20-30 procent wyższe niż w sklepach ościennych, a także z powodu zbyt małej liczby punktów realizacji posiłków.

Temat można było już rozwiązać kilka miesięcy temu, dziś o nim by już nikt nie pamiętał, a górnicy cieszyli się z normalnych zasad realizacji przysługujących im posiłków. Tak stało się przykładowo w KWK „Sośnica-Makoszowy”, gdzie dzięki staraniom WZZ „Sierpień 80” doprowadzono do nowego przetargu, który wyłonił specjalizującą się w takich usługach firmę Sodexho. Niestety, górnicy kopalni „Pokój” mogą tego pozazdrościć. Winę za ten stan ponoszą te związki zawodowe, które zignorowały

apel „Sierpnia 80” i nie chcieli im się wystąpić z pismem w sprawie jak najszybszego rozwiązania z Wanda-Lech i Dartex umowy na realizację posiłków profilaktycznych. Uzasadniali to tym, że na miesiąc czy dwa przed nowym przetargiem nie opłaca się zmieniać usługodawcy. Dziś już wiadomo, że to ani miesiąc, ani dwa, lecz znacznie dłużej obie firmy żerować będą na kieszeniach górników. Przetarg miał się odbyć 10 listopada, ale się nie odbył.

Kiedy w takim razie odbędzie się wypatrywany przetarg i kiedy jego zwycięstwa przystąpi do działania? Przetarg odbędzie się najprawdopodobniej 22 grudnia. - Znana ze swojego pieniactwa firma Wanda-Lech odwołała się od przetargu w kopalni „Bielszowice” i w kopalni „Pokój” zanim się jeszcze on rozpoczął. Oprotestowała

specyfikację warunków! - alarmuje Przemysław Skupin, przewodniczący Komisji Zakładowej WZZ „Sierpień 80” w KWK „Pokój”. - Jesteśmy przekonani, że nawet gdy przetarg odbędzie się tego 22 grudnia to pewnie i tak firma znów się odwoła od jego wyniku, co wydłuży procedurę o kolejne pół roku – dodaje związkowiec. Rodzi się więc pytanie: kto stoi za firmą Wanda-Lech?

Głusi na rzeczowe, merytoryczne argumenty byli panowie związkowcy, w których mniemaniu górnik może sobie poczekać. Niby dlaczego? Czyżby dlatego, że leniwym biurokratyzowanym związkowcom czegoś się nie chce?! W takim razie oznacza to tylko tyle, że za złą jakość zasad dotyczących „flapsów” odpowiadają wspólnie Wanda-Lech, Dartex i niektóre związki zawodowe.

W związku z odwołaniem się firmy Wanda-Lech działający w kopalni „Pokój” WZZ „Sierpień 80” zorganizował kolejne spotkanie z pozostałymi związkami zawodowymi domagając się od nich natychmiastowego podpisania wniosku o rozwiązanie umowy z tą firmą. Tym razem się udało. Czy nie można było tak od razu? Gdyby wszystkie związki uczyniły to trzy miesiące temu, dziś sprawa najpewniej była by załatwiona, a tak może się ciągnąć przez kolejne miesiące.

Także związki zawodowe działające w kopalni „Bielszowice” domagają się rozwiązania umowy z firmą Wanda-Lech. Teraz wszystko leży w gestii władz Centrum Wydobywczego-Północ oraz Kompanii Węglowej. Należy mieć nadzieję, że tak Centrum, jak i Kompanii zależą bardziej na dobru pracowników, niż na interesach różnych firm i firemek.

**Patryk Kosela**

**Protest na kolei**

Kolejarze z Siedlec znów będą protestować. To po decyzji Zarządu Polskich Linii Kolejowych w sprawie przeniesienia trzech sekcji, które teraz wchodzi w skład zakładów w Siedlcach i Wałbrzychu, do pracy w stolicy. Według związkowców takie działania doprowadzą do całkowitej likwidacji siedleckiego zakładu. Załoga zapowiada więc kolejny strajk głodowy. Ale to nie koniec. Jak mówi Zbigniew Ławecki ze Związku Zawodowego Dyżurnych Ruchu, w najbliższych dniach będzie też blokada torów. Związkowcy nie podają jeszcze konkretnego miejsca ani terminu zaostrezenia protestu.

**Niepotrzebnie zaciskali pasa?**

Związkowcy z zakładów zbrojeniowych Nitro-Erg w Krupskim Młynie i Bieruniu przygotowują się do grudniowej akcji protestacyjnej. Powodem konfliktu są niejasności wokół projektu restrukturyzacji firmy. - Chcemy mieć możliwość zabrania głosu w sprawie restrukturyzacji. Chcemy poznać konkretne dokumenty. Tymczasem pracodawca nie daje nam takiej możliwości, bo nie chce nam podać żadnych konkretów - mówi Piotr Nowak, przewodniczący Solidarności w Nitro-Ergu, zarazem szef Regionalnej Sekcji Przemysłu Zbrojeniowego. Od stycznia do września tego roku zakład, po raz pierwszy od pięciu lat, wypracował zysk w wysokości ok. 4 mln zł. Związkowcy podkreślają, że jest to przede wszystkim efekt wyrzeczności załogi. W zeszłym roku Nitro-Erg znalazł się w kłopotach finansowych i stracił zdolność kredytową. Pracownicy, by ratować zakład, zgodzili się na program dobrowolnych urlopów bezpłatnych oraz zawieszenie premii regulaminowej. Zmniejszone zostały również wydatki na fundusz socjalny. - To załoga uratowała zakład. Dlatego nie będzie naszej zgody na zwolnienia - zapowiadają związkowcy.

**W obronie związkowców**

27 listopada w Toruniu odbyła się manifestacja w obronie zwolnionych związkowców ze żgowskiej firmy Officina Labor, która jest spółką-córką Torfarmu. Była to jedna z większych manifestacji związkowych jaka odbyła się w tym mieście. Ponad tysiąc działaczy NSZZ „Solidarność” z całej Polski pikietowało siedzibę firmy. Atmosfera manifestacji była bardzo gorąca. Odpalono petardy, a w kierunku siedziby firmy poleciały jajka i kamienie. Zarząd Torfarmu twierdzi, że... nie został poinformowany o działalności związkowej pracowników.

Kochanowski zniesie górnicze emerytury, czy my zniesiemy Kochanowskiego z urzędu RPO?

# Rzecznika na górników alerggia

PATRYK KOSELA

- Gdyby górnicze emerytury miały być zagrożone, damy temu stanowczy odpór! - grzmi Bogusław Ziętek, przewodniczący WZZ „Sierpień 80”. Co wywołało jego tak zdecydowaną reakcję? Wypowiedź Rzecznika Praw Obywatelskich w osobie Janusza Kochanowskiego. Kochanowski słynie ze swoich niefortunnych wypowiedzi. Obrażał już feministki, następnie się przed nimi kajał, groził także minister zdrowia Ewie Kopacz prokuraturą a następnie rakiem się z gróźb tych wycofywał. Teraz postanowił wziąć się za kolejną rzecz, o której kompletnie nie ma pojęcia - za górnictwo, a ściślej - za górników. Już zapowiedział: emerytury górnicze i mundurowe są całkowicie niezgodne z Konstytucją.

Ze słów RPO cieszą się pracodawcy i tzw. eksperci. Jeremi Mordasewicz z Polskiej Konfederacji Pracodawców Prywatnych „Lewiatan” już się zapalił do pomysłu Rzecznika. „Ludzie są wściekli, bo tracą to, na co zasłużyli swą ciężką pracą” - zauważył z kolei raczej nie sprzyjający pracownikom „Dziennik-Gazeta Prawna”. Górnicy na jego łamach zapowiedzieli ponadto, że jeśli plan Kochanowskiego nabierze rozpędu, to przyjadą do Warszawy... „porozmawiać”. Oby ich dzisiejszy zapal pokrył się z rzeczywistością. Ostatnimi czasy bowiem dotąd waleczni górnicy zapadali niczym w zimowy letarg. Już nie walczą o swoje prawa z taką zawziętością i zaciekłością jak jeszcze kilka lat temu. Przykłady: w demonstracjach w tym i ubiegłym roku na rzecz zniesienia obowiązku odpracowywania dni zwolnienia chorobowego i honorowego krwiodawstwa uczestniczyło po 1-2 tysiące górników. Mały jest też górniczy opór wobec planów łączenia kopalń, choć powszechnie jest wiadomo, jak zgubne są takie skutki widoczne w zakładach już połączonych. Bądźmy jednak optymistami.

Trzeba wierzyć, że swoisty „prezent” jaki Rzecznik Kochanowski dał górniczej braci niemal w przededniu ich święta poskutkuje twardym oporem. Bo górnicze - jak to oni nazy-



Michał Tomaszek

wają - przywileje drażnią tych, którzy nie znają specyfiki pracy pod ziemią. Drażnią tych, co to w ogóle w życiu pracy fizycznej się nie chwytali. Wywołują niepotrzebnie alergię u tych, którzy pojęcia nie mają o całym systemie emerytalnym sektora wydobywczego. Przywołajmy zatem pewne kwiatki, które on zawiera, a o których się nie mówi.

Oto górnicze przywileje: przymus odpracowywania wszystkich dni chorobowych 18 lat wstecz, ponieważ w myśl nowych przepisów regulujących prawa emerytalne dla osób pracujących pod ziemią, przykładowa grypa i w związku z nią zwolnienie lekarskie to dobra luksusowe, które trzeba zwrócić. Jeszcze gorzej jest, jeśli chodzi o konieczność odrobienia dni honorowego krwiodawstwa, bo nie dość, że odrobić trzeba 18 lat do tyłu, to jeszcze w bardzo wielu przypadkach za 1 dzień honorowego krwiodawstwa, kiedy nie było się w pracy, odrobić trzeba cały miesiąc z uwagi, że Zakład Ubezpieczeń Społecznych nie zalicza wówczas „czarnych” dniówek roboczych.

Czemu pełniący zaszczytną funkcję RPO Janusz Kochanowski tym bezprawiem się nie zajmie? Dlaczego Rzecznik Praw Obywatelskich nie zajmie się głodnymi dziećmi, niepozwalającą na przeżycie płacą minimalną, nieludzkimi eksmisjami i całą masą innych niesprawiedliwości? Należy wątpić w to, że urzędowi temu brakuje tematów do zajęcia się, do interwencji i do zmian.

- Rzecznik bierze się za coś, na czym kompletnie się nie zna. Ta jego aktywność jest zupełnie nieuzasadniona. Nie sądzę, by Trybunał Konstytucyjny uznał górnicze emerytury za niekonstytucyjne. Jest wiele grup zawodowych które mają odrębne zasady emerytalne - mówi szef „Sierpnia 80”, Bogusław Ziętek.

W Polsce wciąż utrzymuje się balcerowiczowska nagonka na górników podtrzymywana przez kolejne rządy na czele z tym Jerzego Buzka. I to mimo że do górnictwa się nie dopłaca, że jest ono dochodowe i stanowi ponoć tak bardzo ważny fundament bezpieczeństwa energetycznego państwa. Popatrzmy na wielkie państwo, na super-

mocarstwo, w które zapatrzony jest cały kwiat polskiej polityki - na Stany Zjednoczone. Jak informuje portal nettg.pl, ogromne billboardy stanęły przy amerykańskich autostradach. „Wydobywamy węgiel, który daje siłę narodowi”, „Cokolwiek robisz, to za tym stoi nasz węgiel” - to tylko niektóre z hasł na nich widniejących. Kampania reklamowa ma uświadomić amerykańskiemu społeczeństwu, jak ważny jest węgiel dla bezpieczeństwa energetycznego USA. „Pamiętajmy! „Każde stanowisko pracy w górnictwie daje kolejne u przedsiębiorców kooperujących z górnictwem!” - a to już jedno z hasł, jakie przed paroma laty można było spotkać u naszych zachodnich sąsiadów, Niemców.

Janusz Kochanowski, Rzecznik Praw Obywatelskich w swoich atakach na górnicze emerytury zdaje się wyrażać pogląd zawarty w słowach fraszki napisanej przez wybitnego polskiego poetę, Jana Kochanowskiego: „Nie masz na świecie żadnej pewnej rzeczy, / Próżno tu człowiek ma co mieć na pieczy.” WZZ „Sierpień 80” jednak stać będzie na straży górniczych praw!

## W rocznicę masakry na „Wujku”

Komisja Krajowa WZZ „Sierpień 80” informuje, że tegoroczne uroczystości związane z rocznicą tragicznych wydarzeń w kopalni „Wujek”, odbędą się przed Pomnikiem przy bramie kopalni „Wujek” w dniu 16 grudnia o godzinie 12. Prosimy o przybycie delegacji z emblematami Związku.



## Prezes Zarządu Kompanii Węglowej S.A. Miroslaw Kugiel

W związku z zaproszeniem skierowanym na moje ręce, do udziału w uroczystościach Barbońkowych organizowanych przez Zarząd Kompanii Węglowej, które odbędą się 4 grudnia w Teatrze Śląskim im. St. Wyspiańskiego w Katowicach, informuję, że nie wezmę udziału w powyższych uroczystościach. Moja decyzja spowodowana jest postawą zarządu Kompanii Węglowej, który dopuszcza się represjonowania i szykanowania działaczy związkowych za ujawnianie i piętnowanie nieprawidłowości w zakresie bezpieczeństwa pracy górników i tolerowanie sytuacji zagrożenia dla bezpieczeństwa pracy oraz bezkarności osób, które dopuszczają się w tym zakresie nieprawidłowości, a nawet przestępstw.

Działacze związkowi, którzy nie godzą się z takim stanem rzeczy i konsekwentnie walczą o poprawę warunków pracy, są szykanowani i represjonowani, do zwalniania z pracy włącznie. W stosunku do nich Zarząd i podległe mu służby, podejmują cały szereg działań represyjnych z wykorzystaniem do tego celu administracji, organów prokuratury, specjalnie wynajętej kancelarii prawnej, sięgając do wszelkich dostępnych środków włącznie z prowokacją. Jednocześnie Zarząd Kompanii Węglowej toleruje trwające od wielu lat nieprawidłowości, chroniąc i nie wyciągając żadnych konsekwencji wobec osób winnych narażania zdrowia i życia górników, w tym także takich, na których ciążyą wyroki sądowe, oskarżenia prokuratury i stwierdzone przez organy kontrolne wykroczenia.

Zarząd Kompanii Węglowej w stosunku do takich osób, a także innych oskarżanych o przestępstwo kryminalne działania na szkodę firmy - nie korzysta ze swoich uprawnień i nie wyciąga żadnych konsekwencji. Wyrzuca z pracy, bez wyroków sądu, związkowców zaangażowanych w walkę o poprawę bezpieczeństwa pracy, ale wobec osób winnych narażania zdrowia i życia górników Zarząd nie wyciąga żadnych konsekwencji, tłumacząc się tym, że nie może tego zrobić bez wyroku sądowego, a wobec osób w stosunku do których wyroki takie zapadły, swoją niewiedzą i niezajomością tych wyroków.

Zarząd Kompanii Węglowej ma wiedzę i wystarczającą świadomość prawną, aby w sprawach przeciwko działaczom związkowym, zgłaszać się w

charakterze oskarżyciela posiłkowego lub wnosić prywatny akt oskarżenia, a nawet wynajmować kancelarię prawną do obsługi tych spraw, ale nie robi tego samego - choć ma oczywisty interes prawny - w stosunku do osób dopuszczających się wykroczeń, a nawet przestępstw, w sprawach dotyczących bezpieczeństwa pracy, narażania zdrowia i życia górników, czy przestępstw kryminalnych działania na szkodę spółki. W sprawach o wyłudzenie milionowych kwot na

prawy bezpieczeństwa pracy oraz środków, jakie na ten cel są przeznaczane. Plany przedstawiane w tym zakresie, zarówno związkom zawodowym, jak i Ministerstwu Gospodarki, są wyłącznie na papierze i nie mają nic wspólnego z rzeczywistością. Nie są realizowane zapisane w nich założenia. Nie wydaje się na ten cel środków, które są zaplanowane. Dla poprawy obrazu tego stanu do środków przeznaczonych na poprawę warunków pracy, zalicza się wydatki związane z normalną działal-

niektórych kopalniach Kompanii Węglowej wynosi od 30 do 40 procent. Pomimo to dalej uprawia się fikcję, zapisując w planach na ten cel na rok przyszły kolejne setki milionów złotych, które nigdy nie zostaną wydane i pozostaną, jak to ma miejsce w roku bieżącym i w latach poprzednich, wirtualnymi wydatkami, wyłącznie na papierze. Ta hipokryzja Zarządu Kompanii Węglowej ma realny wymiar w postaci ofiar wypadków w górnictwie.

Wobec powyższej postawy



szkodę Kompanii Węglowej, w sprawach dotyczących tragedii na "Halembie" Zarząd Kompanii Węglowej nie zgłosił swego udziału w charakterze oskarżyciela posiłkowego. W sprawach, które służą represjom wobec związkowców, oczywiście tak. Normą staje się zasada, w myśl której za narażanie górników na niebezpieczeństwo, w tym stwierdzone wyrokami sądowymi, winni nagradzani są AWANSEM, a za ujawnianie tych nieprawidłowości niepokorni karani WYRZUCANIEM Z PRACY.

Pomimo tragedii jakie dotykają polskie górnictwo, w tym tej na kopalni „Halemba”, w dalszym ciągu tolerowane są nieprawidłowości. Opinia publiczna i organy nadzoru, wprowadzane są w błąd i okłamywane na temat działań podejmowanych na rzecz po-

nością produkcyjną. Założone na poprawę bezpieczeństwa pracy wydatki nie są realizowane z powodu braku środków lub zawichości procedur przetargowych. Jest to zwykła manipulacja, której ceną jest zdrowie i życie górników. Mimo tych manipulacji, wykonanie założonych wydatków na poprawę bezpieczeństwa pracy w tym roku, w

Zarządu Kompanii Węglowej i oczywistości tego, że doprowadzi to do kolejnych tragedii, które pociągną za sobą następne ofiary, nie mamy czego świętować, a na pewno nie w towarzystwie Zarządu, który cechuje taka postawa.

**Bogusław Ziętek**  
Przewodniczący  
WZZ „Sierpień 80”

### Związek Zawodowy Pracowników Dołowych

W związku z tragiczną śmiercią Przewodniczącego związku Waldemara Bartza proszę przyjąć najszersze wyrazy współczucia i żalu. W imieniu swoim własnym jak również moich koleżanek i kolegów z Wolnego Związku Zawodowego „Sierpień 80” pragnę złożyć kondolencje dla rodziny, przyjaciół i związkowców kolegi Waldemara Bartza.

Cześć Jego Pamięci.

**Bogusław Ziętek**  
Przewodniczący Wolnego Związku Zawodowego „Sierpień 80”

### Po studiach na bruk

Główny Urząd Statystyczny opublikował dane dotyczące bezrobocia w październiku. Wynika z nich, iż w porównaniu z ubiegłym miesiącem ilość osób bez stałego zatrudnienia wzrosła o 30 tys., a w zestawieniu ze stanem sprzed dwunastu miesięcy aż o blisko 400 tys., i obecnie wynosi 1,7 mln. Szczególnie niepokojący jest rosnący wskaźnik bezrobocia wśród absolwentów uczelni wyższych. Z 293 tys. osób, które w ciągu ostatniego roku zarejestrowały się po raz pierwszy w urzędzie pracy, aż 23 proc. posiada wyższe wykształcenie, a 34 proc. nie ma ukończonych 24 lat. Zauważono również znaczący wzrost liczby osób korzystających z proponowanych staży i szkoleń.

### Młodzi walczą o pracę

28 listopada w stolicy Wielkiej Brytanii, Londynie, odbył się protest młodych bezrobotnych organizowany przez kampanię Młodzi Walczą o Pracę (Youth Fight for Jobs). W demonstracji, podczas której chciano zwrócić uwagę na rekordowe bezrobocie wśród młodzieży - wynoszące obecnie 19,8 proc., uczestniczyło blisko tysiąc osób. - W młodych ludzi warto inwestować dużo bardziej niż w banki. Niestety rząd nie widzi tego w ten sposób - powiedział rzecznik prasowy kampanii Youth Fight for Jobs Sean Figg. Jest wiele społecznie przydatnych miejsc pracy, które mogą być stworzone i dlatego jesteśmy dzisiaj tutaj. Czy minie całe pokolenie zanim ministrowie zainteresują się problemem - dodał.

### Najgorzej w Polsce i Irlandii

Z rankingu firmy Genworth Financial wynika, że najgorsza sytuacja odnośnie bezpieczeństwa finansowego obywateli jest w Irlandii i w Polsce. Ankietowani z czternastu krajów odpowiadali na dwa pytania: „Jak często doświadczałeś problemów finansowych w ciągu ostatnich 12 miesięcy? Jakie są twoje oczekiwania co do sytuacji finansowej twojej rodziny w ciągu najbliższych 12 miesięcy?” Według raportu 38 proc. Polaków nie wystarcza pieniędzy do końca miesiąca (aż 12 proc. więcej niż rok temu), a aż 86 proc. ma problemy finansowe od czasu do czasu. Jedynie 3 proc. polskich gospodarstw domowych jest bezpiecznych finansowo. Gorsza sytuacja spośród badanych krajów jest tylko w Irlandii. Tymczasem rok temu Polska wyprzedziła aż 5 krajów. Co gorsza Polacy nie widzą perspektyw na odwrócenie negatywnych trendów. Odsetek osób, które uważają, że ich sytuacja finansowa poprawi

WUG potwierdził zarzuty „Sierpnia 80” dotyczące nieprawidłowości w „Wujku-Śląsk”

# Niestety mieliśmy rację!

Komisja Wyższego Urzędu Górniczego stwierdziła, że w Kopalni Węgla Kamiennego „Wujek-Śląsk” na Ruchu „Śląsk” złamano procedury dotyczące przebywania ludzi w strefach szczególnego zagrożenia. Urząd poinformował o tym 26 listopada. W strefie, gdzie powinny przebywać maksymalnie 3 osoby, było ich 7 – wszyscy tragicznie zginęli 18 września br. W innym miejscu, gdzie były 23 osoby, nie powinno być nikogo. Pięć z nich zginęło.

Tym samym informacje WUG potwierdziły wcześniejsze ustalenia Wolnego Związku Zawodowego „Sierpień 80”. Związek nasz jako pierwszy wskazał prawdziwe przyczyny wrześnieowej tragedii w Rudzie Śląskiej oraz ujawnił skalę nieprawidłowości panujących w kopalni. Materiał na ten temat można zobaczyć na stronie internetowej „Sierpnia 80” >>>www.wzz.org.pl w filmie video z udziałem świadków tragedii w kopalni „Śląsk” opowia-

dających o tym. – W kopalni „Śląsk” zrobiono wszystko, aby do tej katastrofy doszło. Skala nieprawidłowości w tym zakresie jest porażająca. To samo dotyczy prowadzenia wydobycia w tym rejonie, pomimo świadomości, że naruszono wszelkie procedury i przepisy ryzykowano życiem ludzi. Skutki tego są tragiczne – mówi przewodniczący WZZ „Sierpień 80”, Bogusław Ziętek. – Podobnie jak po tragedii w „Halembie”, także i teraz nie wyciąga się z tego żąd-

nych wniosków, a skala nieprawidłowości, manipulacji i kłamstw wprowadzających w błąd opinię publiczną, na temat poniesionych na bezpieczeństwo pracy środków w górnictwie, jest w dalszym ciągu ogromna – podkreśla szef związku.

– Na dodatek urządzenia elektryczne, kable zasilające były w takim stanie, że w każdej chwili mogły wywołać zapłon. Nie miały zabezpieczeń ognioszczelnych i niewybuchowych,

były uszkodzone – poinformował Krzysztof Król, rzecznik prasowy WUG.

Łącznie w kopalni „Śląsk” po zapłonie i wybuchu metanu zmarło 20 osób, a ponad 30 zostało ciężko rannych. Kilkanaście osób do dzisiaj przebywa w szpitalach. Śledztwo w sprawie tragedii prowadzi zespół z Prokuratury Okręgowej w Katowicach. Wspomagają ich policjanci z Wydziału Kryminalnego komendy wojewódzkiej.

**Ryszard Konieczko**

**Nasz komentarz**

## Idzie prywatyzacja, trzeba przywalić związkom

**PATRYK KOSELA**

Ledwie związki zawodowe w KGHM Polska Miedź SA poinformowały, iż zaczynają batalię o podwyżki płac dla pracowników, głównie górników i hutników, na światło dzienne wypłynęły jakieś kwity mówiące o gigantycznych pensjach związkowych liderów. I oczywiście, kwity te musiały leżeć pod czapką niewidką, którą ktoś nagle zabrał i dlatego dokumenty te ni z gruchy ni z pietruchy się pojawiły.

Temat do tablicy wywołał „Dziennik-Gazeta Prawna”. Na przestrzeni dwóch dni naliczyłem w nim pięć tekstów uderzających w związki zawodowe, zazwyczaj na żenującym poziomie. No, ale jaki może być, jako na eksperta od ruchu związkowego poproszono... Krzysztofa Skibę z zespołu Big Cyc...

Związki zawodowe przed 1989 r. były cacy, bo pomogły obalić „komunę”. Po 1989 r. przestały być potrzebne, bo wolny rynek nie znosi ograniczeń. Bo jego „niewidzialna ręka” nie może mieć przeszkód w trzepaniu kapitału. Nie może jej nikt powstrzymać przed wyzyskiem. Warto przypomnieć: gdyby nie miedziane związki zawodowe w 1992 r., dziś nie byłoby Polskiej Miedzi. Durny rząd chciał wówczas sprzedać durnym Amerykanom KGHM po skandalicznie niskiej cenie. Jak ujawniono, Amerykańce zamierzali zaoberać Polaczkom miedź, by tym samym

zniszczyć konkurencję i szafaować cenami. Żle? Wolny rynek.

Ataki na związki zawodowe popierane są przez rząd i Platformę Obywatelską. Oni piszą właśnie odpowiednią ustawę centralizującą organizacje związkowe na wzór śp. CRZZ z czasów PRL. Ograniczają też związkowe prawa i wolności, by jedynym zajęciem tychże było rozdawanie cebuli na zakładzie, a 8 marca goździki pracownikom. Za PO to nie pierwszy i nie ostatni zmasowany atak na związki i związkowców. Przywołać tu należy to, co działo się w okresie strajku w KWK „Budryk” i potem przy okupacjach biur poselskich PO, gdzie posłów na dyżurach nie było, choć powinni byli być.

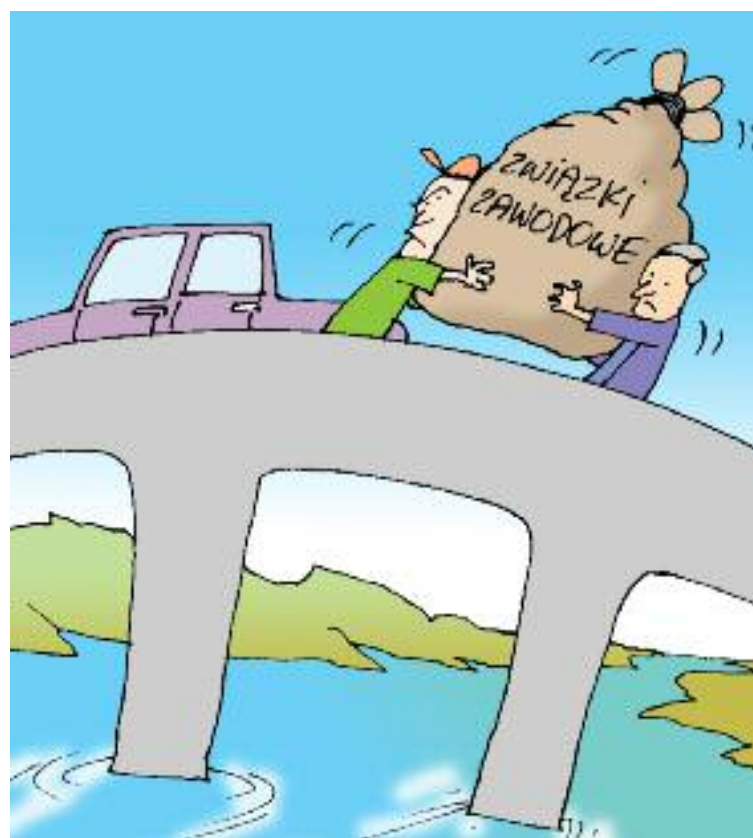
Owszem, w ruchu związkowym panuje wiele patologii, które sami piętujemy na łamach „Kuriera Związkowego”. Ostatnie przykłady: kopalnie „Piast” i „Sośnica-Makoszowy”, a także Tesco, gdzie zakładowa „Solidarność” jest tzw. żółtym związkiem do granic przyzwoitości oddanym pracodawcy. Patologią jest bowiem równoległa działalność związkowa i biznesy robione z pracodawcą, przez które związkowcy mają związane później ręce w obawie przed utratą dodatkowego, a czasem i głównego źródła dochodu. Jednak co inne eliminować patologie w ruchu zawodowym, a co innego zwalczać cały ruch. Pomówmy też o przykładach, gdzie związki zawodowe pełnią bardzo pozy-

tywną rolę. To „Halemba”, gdzie ujawniono prawdę o mordzie na 23 górnikach w 2006 r. To walka o tramwaje w Gliwicach i Będzinie, które Platformersom przeszkadzały. To zabiegi na rzecz bezpieczeństwa pracy w prze-

wyzyskowi w Tesco. To ratowanie zakładów pracy w przypadkach, gdy ich prezesami są różne szemrane osoby, których polityka prowadzi do upadłości. Wielu działaczy związkowych wykonuje swoje

świętecznych, usuwanie z pracy kierowników pomiatającymi kasjerkami i pracownikami działów, zainicjowanie działań na rzecz realnych podwyżek płac w sieci handlowej. Jej pracą związkowa odbywa się kosztem niezadko rodziny, własnych nakładów finansowych, sił i nerwów. O takich ludziach jednak „Dziennik” nie pisze, bo po co?! Nie przystaje to do koncepcji złych związków zawodowych i nic nie robiących drogich w utrzymaniu związkowych watazków. A nie przez przypadek zresztą do ataku prasowego na związkowców dochodzi w firmach – obok KGHM, także Enea – które rząd chciałby sprywatyzować na amen. Lepiej więc teraz poderwać ich autorytet, żeby potem związkowcy nie dymili.

I na koniec: zastanów się nad warunkami pracy i płacy w „Dzienniku-Gazecie Prawnej”, która też ostatnio pozbyła się sporej grupy pracowników. Czy tam kokosy zbijają tylko panowie pokroju Piotra Gursztyna – czołowego antyzwiązkowego harcownika, czy też anonimowi pracownicy działów również mogą liczyć na atrakcyjne warunki, w tym kodeksowe umowy o pracę i godziwe wynagrodzenia. Bo może to wśród dziennikarzy tego dziennika należałoby założyć związek zawodowy. Już nawet wiem który - ulubiony związek red. Gursztyna: WZZ „Sierpień 80”.



Michał Tomaszek

myśle wydobywczym. To nagłośnienie porzucenia pracowników łódzkiego Hanpolu, dzięki czemu Sejm kilka dni temu zmienił na korzyść pracowników przepisy pozwalające na szybszy dostęp pozostawionych na lodzie pracowników do środków z Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych. To przeciwstawienie się

obowiązkowi społecznie, albo za grosze. Przywołałam tu osobę Elżbiety Fornalczyk, szefowej WZZ „Sierpień 80” w Tesco Polska, która zarabia 1550 zł brutto, a na swoim koncie ma: zorganizowanie pierwszego w Polsce strajku w hipermarkecie, doprowadzenie do poprawy warunków pracy w sklepach Tesco, wywalczenie wysokich bonów

# Jak zwalniają w Cegielskim

Rozmowa z Jarosławem Urbańskim ze związku zawodowego Inicjatywa Pracownicza.

**Jak wygląda obecnie sytuacja osób zwolnionych z HCP? Ile ich jest, czy dostają jakieś odprawy?**  
Zwolnienia grupowe rozpoczęły się 28 września. Założono zwolnienie 470 osób. Poza tym już w sierpniu ok. 30 osób odeszło na wcześniejsze emerytury, w zasadzie pod presją dyrekcji. Na koniec października pracę straciło ok. 320 osób, ale pozostała część straci pracę z końcem listopada. Póki co zwolnionym wypłacono należne odprawy i odszkodowania za skrócony czas wypowiedzenia. Część osób jest na chorobowym, ale prędzej czy później zwolnienie niestety ich dotęnie. Obejmą one w zasa-

dzie ok. 500 pracowników. Do tego trzeba doliczyć osoby, które wcześniej straciły pracę na zasadzie np. nie odnowienie umowy na czas określony. W porównaniu do 2006 r. zatrudnienie spadnie zatem o ok. 700 osób. Zwolnienia mają także miejsce w spółkach od HCP S.A. zależnych.

**Zaangażowaliście się w Komitet Zwolnionych Pracowników HCP. Co to za inicjatywa?**

W zasadzie było to tak, że związek zorganizował spotkanie pierwszej zwolnionej grupy. Zaproszenie skierowaliśmy do naszych członków, ale poprosiliśmy, aby poinformowali innych. Ostatecznie pojawiło się 40 osób, w tym kilkanaście u nas nie zrzeszo-



nych i padła z ich strony propozycja, aby taki Komitet Zwolnionych Pracowników HCP powołać. Głównie chodzi o przypilnowanie wypłat odpraw i innych należności, oraz o wpłynięcie na urzędy, bowiem ich działania były przez zwolnionych bardzo krytykowane. Komitet póki co regularnie się zbiera i być może ta inicjatywa

się rozszerzy. Na przykład do związku przystąpiło niedawno ponad 20 zwolnionych kobiet z poznańskiej Goplany (Jutrzenka Colian).

**Czy wasi związkowcy, organizujący protesty przeciw zwolnieniom w HCP, spotkali się z represjami ze strony dyrekcji zakładu?**

Podczas zwolnień przystąpiło do związku bardzo dużo osób, tak że uzyskaliśmy reprezentatywność, o którą wcześniej – szczerze mówiąc – nigdy nie zabiegaliśmy. Ale pracodawca jednostronnie, naszym zdaniem nielegalnie, odmówił uznania reprezentatywności i zwolnił naszych chronionych działaczy. Dodatkowo uczynił to w momencie, kiedy znajdowaliśmy się

w sporze zbiorowym. Wiadomo, że było to konsekwencją naszych działań i podejmowanych protestów. Nasz związek był i jest ciągle atakowany, nie tylko zresztą w Cegielskim.

Ostatecznie jednak 25 listopada doszliśmy z dyrekcją do porozumienia. W zamian za odstąpienie od sporu zbiorowego pracodawca przywrócił naszym działaczom do pracy (razem pięć osób) i uznał ochronę innych. Nastąpiło także „zawieszenie broni”, Inicjatywa Pracownicza wstrzyma akcje protestacyjne, a dyrekcja zobowiązała się do zaniechania dalszych zwolnień grupowych. Jeżeli ruszą kolejne zwolnienia, rozpoczniemy nowe akcje.

Rozmawiał Konrad Markowski

# Szpital w stanie śpiączki

**dokończenie ze str. 2.**

Załącznikiem do tej uchwały był... projekt kolejnej, już o likwidacji Szpitala Miejskiego. Tu pojawiły się wątpliwości. Co w przypadku, gdy nastąpi likwidacja szpitala, wszyscy pracownicy otrzymają zwolnienia, to którzy i na jakich warunkach zostaną zatrudnieni dalej? A także, czy może dojść do sytuacji, w której Szpital Miejski zostanie zlikwidowany, a spółka miejska nie powstanie?

Z kolei posiedzenie Rady Społecznej z 20 listopada skończyło się niczym. Dyrektor szpitala Władysław Perchaluk powiedział, że kierowanej przez niego placówce potrzebna jest pożyczka w kwocie 1 milion 800 tysięcy złotych. Ta kwota zdecydowanie nie spodobała się prezydentowi. I na razie nie ma mowy o pożyczce.

**Jak ciulają w Piekarach**

Rozpoczęty 3 listopada strajk pracowników piekarskiego Szpitala Miejskiego zawieszono po tym, jak organ prowadzący ten szpital, tj. prezydent miasta w osobie Stanisława Korfantego zgodził się na przyznanie pracownikom podwyżek wynagrodzeń za pracę, choć w kwocie mniejszej od żądanej. Teraz okazuje się jednak, że obietnice te były bez pokrycia, a w sprawie mogło chodzić wyłącznie o zakończenie akcji strajkowej i wyciszenie szumu medialnego, który się wokół tego zrobił.

- Dyrektor szpitala twierdzi,

że nie ma pieniędzy na podwyżki. Nie podpisał aneksów do umów o pracę z nowymi kwotami wynagrodzeń – informuje szef szpitalnego „Sierpnia 80”, Czesław Kowal. Jak zaznacza, pracownicy czują się oszukani i zapowiadają kontynuację dochodzenia na drodze sądowej do uchwalonych jeszcze w 2006 r. podwyżek. Przedstawiciele związków zawodowych mają uzgodnić między sobą plan działania na rzecz wyegzekwowania przyrzeczonych podwyżek. Zaznaczenia warte tu jest to, że pensje pracujących w piekarskim szpitalu są najniższe ze wszystkich szpitali w całym województwie śląskim!

**Szkodnik Ekkert**

Osoba najbardziej odpowiedzialna za fatalny stan szpitala w Piekarach Śl., jego były dyrektor Michał Ekkert ma się świetnie. Może dlatego, że jest członkiem Platformy Obywatelskiej, której różne afery uchodzą na sucho?! Od początku chciał on sprywatyzować piekarską lecznicę. Ostatnio, tj. nieco ponad miesiąc temu, sfinalizował proces prywatyzacyjny innego kierowanego przez siebie ośrodka ochrony zdrowia – Zakładu Pulmonologii w Tarnowskich Górach.

Zgodę na to wyrazili radni Sejmiku Województwa Śląskiego zdominowanego przez PO. Tarnogórski Zakład Pulmonologii sprywatyzowano mimo tego, że był wyremontowany i nie ma długów. Dzięki

Ekkertowi po raz wtóry już uwłaszczyła się wąska grupa ludzi. Po raz wtóry, gdyż za dyrektorowania piekarskiemu szpitalowi, Ekkert wyzbył się jego najbardziej dochodowych części – kilku poradni. Dostały się one w prywatne ręce pewnej znanej w środowisku nomenklatury.

**Jest źle!**

Służba zdrowia w Polsce jest chora i to pogląd znany nie od dziś. Jednak o wiele bardziej chore i patologiczne jest to, co dzieje się wokół niej. Cały szereg szmeranych prywatyzacji, komercjalizacji, przekształceń i likwidacji zagraża pacjentom, a więc obywatelom.

Kilka tygodni temu prywatyzacji uległ Szpital Miejski przy ul. Cichej w Tychach. Nikt nawet nie ukrywa, że spółka prowadząca szpital może upaść. Do prywatyzacji swojego szpitala powiatowego przymierza się też starostwo pszczyńskie.

Diagnozy są jednak mylne. To nie prywatna struktura właścicielska ma moc uzdrawiającą, ale pieniądze płynące na służbę zdrowia. Tych jest za mało! Państwo zamiast w szpitalu, ładuje pieniądze w partie polityczne, kościoły, wojny i w inne różne dziwne rzeczy. Skutkuje to niehumanitarnymi limitami nakładanymi przez Ministerstwo Zdrowia i Narodowy Fundusz Zdrowia. To z kolei prowadzi często do śmierci ludzi, a już na pewno do problemów.

**Szanowni Piekarze**

Kamyczek rzucony do wody powoduje powstawanie coraz szerszych kręgów. Bardzo wiele już wiemy. Wiemy przede wszystkim, że planowana restrukturyzacja w wydaniu organu założycielskiego zakładu utworzenie spółki w taki sposób, że z założenia nie będzie gwarancji zachowania profilu Szpitala i poszczególnych jego oddziałów. Piekarze nie będą mieli możliwości leczenia się w swoim mieście, nie będą się też w swoim mieście rodzić.

Na taką restrukturyzację nie wyrażamy zgody. Pan Prezydent zwraca się do społeczeństwa z apelem o zrozumienie sytuacji, że nie będzie miało gdzie się leczyć. Takie postępowanie jest żalosne. Nie można prosić chorego o zgodę na to, że zamknie mu się placówkę, która mogłaby go leczyć.

Szpital w Piekarach musi istnieć i musi się rozwijać. Mieszkańcy i pacjenci miasta nie mogą płacić tak wysokiej ceny za lata świadomej polityki destrukcji wobec Szpitala i systemu zdrowia w naszym mieście prowadzoną przez organ założycielski i realizowaną przez kolejnych dyrektorów. Wszyscy mamy prawo do korzystania z zamkniętej opieki medycznej w mieście powiatowym, w którym mieszkamy. (...)

Nie mamy nic przeciwko placówce dla ludzi starszych, ale nie kosztem Szpitala, który od lat szczyci się tytułem nadanym przez WHO i UNICEF „Szpitala przyjaznego dziecku” oraz „Szpitala promującego zdrowie”.

**W imieniu Pracowników**

**przedstawiciele związków zawodowych działających w Szpitalu Miejskim w Piekarach Śląskich**

Jak założyć **Sierpień 80**

1. Zbierz grupę przynajmniej 10 osób i skontaktuj się telefonicznie z biurem Komisji Krajowej, tel. 032-253-70-99, 032-253-06-41, lub 032-253-06-42; fax 032-206-84-30

2. W biurze Komisji Krajowej lub na internetowej stronie [www.wzz.org.pl](http://www.wzz.org.pl) znajdziesz uchwałę i wniosek o rejestrację.

3. Z wypełnionymi i podpisanymi drukami przyjedź do biura Komisji Krajowej w Katowicach, ul. Warszawska 19. Rejestrację można otrzymać w tym samym dniu.

4. W każdej sprawie pracowniczej lub dotyczącej założenia związku możesz napisać na maila >> [bzietek@wzz.org.pl](mailto:bzietek@wzz.org.pl)

Tychy



Kraków



## Tesco: pikietą w Gliwicach

Pracownicy sieci handlowej Tesco po raz kolejny wyjdą na ulice, by zaprotestować przeciwko niskim pensjom oraz fatalnym warunkom pracy. Tym razem pikietować będą w czwartek 10 grudnia o godzinie 15 pod sklepem Tesco w Gliwicach przy ulicy Łabędzkiej 26. Będzie to już kolejna akcja w ramach ogólnopolskiego protestu w tej sieci supermarketów.

W Tesco pogarszają się warunki pracy, głównie poprzez niedobory kadrowe wynikłe z tzw. cichych zwolnień przeprowadzanych przez sieć. Polega to na tym, że zwalnia się pracowników i nie zatrudnia nowych, i to pomimo otwieranych przez Tesco nowych placówek. Jak informuje portalspozywczy.pl, w 2009 r. Tesco otworzyło 12 sklepów, a w planach ma uruchomienie 13 kolejnych. Obowiązki zwalnianych przejmują osoby jeszcze pracujące, nie otrzymując za to dodatkowego wynagrodzenia.

– Pracodawca milczy w sprawie podwyżek. Nie odpowiada także na inne pisma wysyłane przez stronę związkową, czym łamie prawo. Dopominamy się od zarządu spółki odpowiedzi na pytanie czy zmiana nazw i zakresów stanowisk pracy będzie aneksowana do regulaminu pracy – mówi Elżbieta Fornalczyk, szefowa Komisji Zakładowej WZZ „Sierpień 80” w Tesco Polska Sp. z o.o. Jak precyzuje związkowczyni, chodzi o to, że

kasjerkom zmieniono tytuł wykonywanej pracy na kasjer-sprzedawcy, a pracownikom działów na sprzedawca-kasjer. Wszystko to z powodu drastycznie niskiej ilości zatrudnianych pracowników. Tesco tym samym „zabezpiecza się” i w razie dużych kolejek, na kasy będą powoływani sprzedawcy, kolei w przypadku niedoborów towarowych na półkach, wyładowywanie na nie towarów wspomagać będą kasjerki.

Pod marką Tesco Polska działa obecnie 320 sklepów. Do brytyjskiego operatora należy także 31 supermarketów Savia. Jak się dowiedzieliśmy, Tesco ma w planach kupno innego handlowego giganta, sieć Real. Na to pieniądze są, na pracowników nie ma?

Wkrótce ma dojść do spotkania przedstawicieli 4 działających w Tesco Polska związków zawodowych prowadzących spór zbiorowy z pracodawcą: WZZ „Sierpień 80”, NSZZ „Solidarność 80”, OPZZ Konfederacja Pracy i Związków Zawodowych Pracowników Handlu, by wspólnie zastanowić się nad zastrzeżeniem form protestu w okresie przedświątecznym. Te organizacje związkowe domagają się 300-złotowych podwyżek płac z wyrównaniem od 1 marca br.

Do 10 grudnia wszyscy pracownicy Tesco powinni otrzymać boni świąteczne.

**Ryszard Konieczko**

**CZAS NA GLIWICE. PIKIETA PRZED SKLEPEM TESCO W GLIWICACH PRZY ULICY ŁABĘDZKIEJ 26, CZWARTEK 10 GRUDNIA, GODZ. 15.00. ZAPRASZAMY!**

Lublin



Gdynia



**PROPONUJE POBYTY**

**ZDROWOTNE**



**UPIĘKSZAJĄCE**



**RELAKSACYJNE**



Pobyty zdrowotne w Uzdrowisku TURCIANSKE TEPLICE skonfigurowane są tak, aby spełniały funkcję pobytu profilaktyczno-rehabilitacyjnego w zapobieganiu chorobom zawodowym, leczenia oraz ogólnej regeneracji i odnowy sił. Bogato zmineralizowana woda z gorących źródeł termalnych wykorzystywana jest w zabiegach wodnych i AQUAPARKU.

[www.kuracjusz.pl](http://www.kuracjusz.pl) tel./fax 52 322 62 61